Rok VI. Nr. 28. Sosnowiec, środa 28 stycznia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 78, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

„Sadyzmu i znęcania się w Brześciu nie było".

Oświadczenie premjera Sławka na posiedzeniu sejmu.

Wczoraj w sejmie o 4 nad ranem premjer Sławek wygłosił oświadczenie rządu w sprawie Brześcia. Odpowiedź rządu brzmi:

„Wysoka izbo. Mam zaszczyt oświadczyć, co następuje: Tak zw. sprawę Brześcia wszczęły i rozreklamowały partyjne czynniki ze względów i dla celów wyłącznie polityczno - agitacyjnych. Takie jest tło tej kwestji.

Wyjaśnienia rzeczowe zostały już podane do wiadomości wysokiej izby na komisji prawniczej przez pana min. sprawiedliwości. Natomiast charakter polityczno - agitacyjny zmusza mnie do wyjaśnień uzupełniających, które proszę uważać równocześnie za odpowiedź na interpelację, złożoną przez pp. posłów Czapińskiego, Szczerkowskiego i innych w dniu 16 grudnia 1930 r.

WEZWANIE DO WALKI.

Pozwolę sobie przypomnieć wysokiej izbie, co się działo w okresie poprzedzającym aresztowanie pewnej ilości b. posłów.

Prasa opozycyjna nawoływała przez cały czas społeczeństwo do zaostrzenia walki przeciwko rządowi. Kongres krakowski Centrolewu, tj. PPS, NPR i Chadecja, mających swoje organizacje robotnicze oraz Wyzwolenie, Str. Chł. i Piasta, rozporządzających wpływami na wsi, wzywał szerokie rzesze ludności miejskiej i wiejskiej do walki.

Partje te w formie wykrętno-spryciarskiej coprawda, ale niemniej zupełnie wyraźnej, groziły w swych rezolucjach, że nie będą uznawały zobowiązań, zaciągniętych w stosunku do zagranicy przez rząd Polski. Pragnęły przez to osłabić zaufanie zagranicy do wszelkich dotychczasowych zobowiązań rządowych, starały się odwieść ją od nowych umów z Polską, a jednocześnie zanarchizować społeczeństwo, by ono samowolnie te zobowiązania usiłowało jakąś warcholską akcją unicestwiać.

WYRĘCZANIE WROGÓW.

Partje te szerzyły poza granicami propagandę tak szkodliwą, że każdy z najzaciętszych wrogów naszego państwa mógł się czuć wyręczonym przez samych polaków w zupełności z naddatkiem.

Partje te dążyły do wywołania jakichś interwencyj obcych czynników w nasze stosunki wewnętrzne. Wiedziały doskonale, że rząd w takim wypadku musiałby w sposób jaknajbardziej kategoryczny i stanowczy odrzucić wszelkie tego rodzaju próby kalkulowały więc nie na skuteczność podobnych akcyj, a na to, by rząd Polski uwikłać w trudności z temi czynnikami, które mają dziś w wielu państwach Europy polityczne wpływy, nieraz decydujące. Trudno wyobrazić sobie gorsze i bardziej zdeprawowane intencje szkodzenia własnemu państwu w dziedzinie polityki zagranicznej; usiłowania te dokonywano przy równoczesnem deklamowaniu o ciężkości położenia naszego międzynarodowego.

Intencje te wreszcie nawskroś obrażające poczucie godności wolnego narodu. Nic bowiem innego nie robiono, jak skamlano u obcych czynników o ochronę zagrożonych swobód, idąc w ślady Targowiczan i na ich wzór szukając gwarantów wolności.

DO BUNTU PRZECIW GŁOWIE PAŃSTWA.

Stronnictwa te śmiały wreszcie postawić jawnie jako cel swej walki zmuszenie prezydenta Rzeczypospolitej do ustąpienia ze swego stanowiska. Nie spodziewały się chyba tego osiągnąć przez uchwalenie na kongresach partyjnych śmiesznych rezolucyj. A więc chciały podburzyć masy do jawnego buntu przeciw najwyższemu reprezentantowi władzy państwa.

OSTRZEŻENIE.

Kiedy jako szef ówczesnego rządu, dowiedziałem się, do jakiej niepoczytalności opozycja na zjeździe krakowskim i w swojej akcji doszła, oświadczyłem wyraźnie, że rząd wyciągnie z tego konsekwencje. Powiedziałem to publicznie, aby pobudzić do opamiętania się. Zrobiłem więcej, poleciłem prowadzić dochodzenie przeciwko uczestnikom kongresu. Chciałem pokazać, że rząd nie puści tej sprawy płazem. Lecz uczestnicy kongresu, co zresztą wykazało w większości dochodzenie, byli biernymi słuchaczami, nie rozumieli dobrze, do czego prowadzą panowie posłowie, kierujący partjami, ci zaś znajdowali się pod ochroną nietykalności poselskiej i musieli być odłożeni na później.

Bieg rzeczy tak się ułożył, że musiałem dla innych prac ustąpić ze stanowiska prezesa rady ministrów i nie mnie przypadło wykonanie rzuconej przez mnie zapowiedzi. Zapewniam panów, że staram się zwykle danych przez siebie obietnic dotrzymywać.

DRWINY.

Ostrzeżenia nie pomogły. Przypomnijcie sobie panowie, co wypisywała prasa opozycyjna, jak drwiła z moich ostrzeżeń, jak, co gorsza, w dalszym ciągu judziła do walki z rządem, jak organizowała szereg kongresów prowincjonalnych, jak przygotowywała się do t. zw. marszu na Warszawę w dniu 14 września r. ub.

PODRYWANIE SIŁY PAŃSTWA.

Oprócz rzeczy, które były w prasie, a więc były wszystkim wiadome, czynione były konspiracyjne przygotowania do uruchomiania organizacyj bojowych nie w liczbie kilku lub kilkunastu osób. Urządzano składy broni, przenoszono je z miejsca na miejsce. Rząd byłby niedołężny, gdyby tych wszystkich przygotowań nie chciał, czy nie umiał widzieć. Bezkarne tolerowanie rewolucyjnego podburzania podrywa w opinji społeczeństwa wiarę w siłę własnego państwa. Zachęca elementy jawnie wrogie do wykorzystywania wygodnych dla nich chwil, w których może im się zdawać, że państwo jest osłabione. Czy panowie z opozycji wierzyli w skuteczność swej destrukcyjnej roboty, tego nie wiem, lecz jestem przekonany, że sprawcy podpaleń w Małopolsce Wschodniej bazowali między innemi swoje nadzieje na ogólnej anarchji, którą wyście szerzyli. Spokojna zaś ludność ukraińska Małopolski Wschodniej poddawać się zaczęła terorowi sabotażystów, bo przestawała wierzyć w siłę państwa polskiego. Spada na was niemała część winy za konieczność zastosowania tam ostrych środków represyjnych.

KOSZTOWNE HARCE.

Czy te harce wasze nie za drogo kosztowały? Czy moralneby było, aby rachunek za was płacił spokojny w gruncie rzeczy obywatel, którego winą było tylko to, że w wasze słowa uwierzył? Nie, proszę panów. Obowiązkiem rządu było zahamować waszą robotę środkami, jakiemi rząd rozporządzał.

Mówiłem dotąd o burzycielskiej działalności lewicy. Sprawiedliwość wymaga, abym parę uwag poświęcił temu, co robiła prawica.

SMUTNA ROLA PRAWICY.

Pamiętamy jej rolę ugodową i pokorną w stosunku do potęg obcych, które Polską rządziły. Rewolucyjnych metod narodowa demokracja wówczas się nie imała. Dopiero w Polsce inaczej jęła sobie poczynać. Pamiętamy nieudany zamach 5-go stycznia 1919 r. Pamiętamy wypchnięcie na ulicę żaków, gdy ś. p. prezydent Narutowicz jechał złożyć przysięgę. Podjudzanie do zbrodni morderstwa prezydenta, a później gloryfikacja mordercy. Czy nie dzięki waszej destrukcyjnej robocie omal że Polska w 1920 r. wolności nie postradała. W czyim interesie wyście wówczas podrywali w narodzie wiarę we własne siły? A czy obóz wielkiej Polski nie szykował się właściwie do zamachu stanu? Jeśli umieliście panowie być lojalni w stosunku do obcych zaborców, to będziecie się musieli tego nauczyć i w stosunku do własnego państwa. Nie myślcie, że ani waszych intencyj nie rozumieliśmy, ani waszej organizacji nie widzieliśmy. Lecz i tutaj pragnęliśmy uniknąć ofiar wśród tych, którymi wy chcieliście się wyręczać.

I panowie z lewej i panowie z prawej strony opozycji, usiłujący wywołać zamieszki, byli po wielekroć ostrzegani, że mogą nastąpić skutki dla nich osobiście nieprzyjemne. Myśleliście, że to były groźby rzucane na wiatr. Polska chce żyć innem powietrzem niż to, które jak ciężkie opary około was się unoszą.

DLACZEGO W BRZEŚCIU.

Czynicie teraz wielki harmider o Brześć. Dlaczego aresztowani wasi ludzie zostali osądzeni z pominięciem jakoby niektórych przepisów proceduralnych w Brześciu.

Dlatego, abyście nie mieli pokusy wysyłania waszej bojówki na odbijanie więźniów. Poco ofiary z ludzi, którzy o inne, większe cele kiedyś głowy swoje nadstawiali. Podtrzymywane przez was podniecenie popchnęło później Jagodzińskiego, by szedł z bombą w ręku na wskrzesiciela państwa polskiego, popchnęło Kostrzewskiego do zamordowania trzech ludzi w częstochowskiej kasie chorych. Mieliście organizację bojową, moglibyście ją namówić na jakąś zbędną awanturę. Tego nie chcieliście. Nie pragnęliśmy przelewu krwi. W Brześciu był regulamin więzienny ciężki.

STRACH.

Lecz ci, którzy o Polskę walczyli, nie przeciw niej, przechodzili przez więzienia znacznie cięższe. Tylko tamci nawet w obliczu śmierci nie przejawiali takiego strachu, jakiego wielu więźniów brzeskich dało i moralne i fizyczne dowody. Tylko wówczas nikt nie podpisywał protestów, bo się sam bał.

REGULAMINU NIE PRZEKROCZONO.

Pragnę pod jednym względem opinję uspokoić. Zbadałem sprawę i stwierdzam, że sadyzmu i znęcania się nie było. Lecz i tam, jak w każdem więzieniu, posłuch musiał być w razie oporu wymuszony siłą. Innych więzień na świecie niema. Próbujecie oczernić oficerów, którzy chwalebniejszą niż wy mają przeszłość. Regulaminów i przepisów oni nie przekroczyli.

Dla celów politycznych spekulujecie na tem, że przesadna plotka działa. Metodę tę znamy i wiemy, że znajdzie się część łatwowiernych, którzy jeszcze raz wam uwierzą, tak, jak wierzyli w istnienie telefonu podziemnego między Belwederem a naczelnem dowództwem wojsk bolszewickich. Trudno, niech wam wierzą.

ZA PLECY TŁUMÓW.

Wreszcie pragnę dodać, że wytoczone różnym posłom sprawy nie zostały umorzone i znajdą swoje rozwiązanie w sądzie. Panowie chcieli-

byście, aby to wszystko, coście robili, było uważane za legalną walkę polityczną. Mówi się — walka polityczna. Tak, różnie można ją rozumieć i do różnych form się uciekać. Podług pojęć panów, charakter walki powinien być taki: Jedna strona w prasie, na zebraniach organizacyjnych, na wiecach i kongresach wszechopozycyjnych podniecać będzie tłum do walki. Druga strona winna chyba odpowiadać tem samem. Rzucić tłum na tłum, niech się wzajemnie wyrzyna, aby przywódcy obu stron mogli się poza plecami walczących mas bezpiecznie skryć.

OBY OSTATNIA ZUCHWAŁA ANARCHJA.

Nie, proszę panów. My innej hołdujemy moralności. Szukamy przytem innych, mniej kosztownych dla państwa środków, niż wyciąganie karabinów maszynowych na ulice w celu tłumienia wywołanych przez pp. posłów rozruchów podniecanych mas.

Tej metodzie był i pozostanie rząd wierny. Pozwolę sobie na zakończenie dać wyraz nadziei, że w przyszłości rząd nie będzie stawiany wobec konieczności używania środków surowych i bezwzględnych dla osadzania na miejscu zuchwałej anarchji.

POWRÓT TRYUMFATORÓW.

WARSZAWA, 27. 1. (wł.) Jutro wraca do Warszawy delegacja polska z Genewy z ministrem Zaleskim na czele.

ŹRÓDŁA LECZNICZE W OZORKOWIE.

ŁÓDŹ, 27. 1. (wł.) Na terenie Ozorkowa odkryto nowe źródła lecznicze. Instytut geologiczny w Warszawie zajął się badaniem wartości nowych źródeł mineralnych. Woda w źródłach zawiera sól żelazistą i temperatura jej dochodzi do 20 st. C. Raport w sprawie tych źródeł będzie przedstawiony ministerjum spraw wewnętrznych, które zajmie się budową tam uzdrowiska.

POŻAR W GMACHU „SOKOŁA"

KRAKÓW, 27. 1. (wł.) W Mielcu pod Krakowem wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar w gmachu „Sokoła". Gmach nie był jeszcze wykończony i spłonął doszczętnie.

13 MILJ. ZŁ. NA ROZBUDOWĘ GDYNI.

WARSZAWA, 27. 1. (wł.) Na rozbudowę portu w Gdyni przeznaczono 13 miljonów zł. Fundusz ten, w przeważnej części jest przeznaczony na budowę drugiego basenu portowego; urządzenie nowych dźwigów. Ukończenie budowy portu przewidziane jest w 1933 roku.

300 MILJ ZŁOTYCH NA POCZET DŁUGÓW.

WARSZAWA, 27. 1. (wł.) W ciągu bieżącego roku budżetowego ministerjum skarbu zapłaciło na poczet długów państwowych Stanom Zjednoczonym, Anglji, Francji i Włochom 300 milj. zł.

10 WYROKÓW ŚMIERCI.

KONSTANTYNOPOL, 27. 1. (wł.) W Konstantynopolu zapadł dzisiaj wyrok przeciwko działaczom, którzy wywołali krwawe rozruchy w Menemen.

Dziesięciu rewolucjonistów zostało skazanych na śmierć. Parlament turecki jako najwyższa instancja sądowa zatwierdził wyrok.

Egzamin polskiej polityki zagranicznej.

Zagraniczna polityka rządu polskiego przeżywa obecnie epokowe chwile. Przed dyplomatami i mężami stanu pięćdziesięciu rozmaitych cywilizowanych państw przesunęła się taśma dziejów, w których rola Polski uwidacznia się, jako ważna i wybitna. Dyplomacja niemiecka wyzwała rząd polski na pojedynek polityczny przed forum ligi narodów, a z pojedynku tego polityka zagraniczna obecnego rządu polskiego nietylko wyszła bez szwanku, ale przeciwnie, zyskała powszechne uznanie. Nawet sami niemcy musieli przyznać, że polityką Polski kierują ludzie umiejętni i wytrawni. Obecna polityka zagraniczna Polski stanęła całkowicie na wysokości swego zadania.

Kwestja Górnego Śląska i ochrona mniejszości narodowych były obecnie dla rządu polskiego jakby rodzajem egzaminu na terenie polityki zagranicznej. Pojęcie ochrony mniejszości jest rzeczą nową. Dyplomacji z 19 wieku było ono zupełnie nieznane i obce w dziedzinie rzeczywistości politycznej i zjawia się ono dopiero, po wojnie. Zmarły niedawno lord Balfour opowiadał delegatom państw, tworzących traktat wersalski, że gdy na kongresie berlińskim w roku 1876 wspomniano o mniejszościach narodowych, żyjących na rozmaitych ziemiach Rosji, lord Diesrali przyznał, że nigdy nie zastanawiał się nad takim problemem lord Salisbury zaś oświadczył, że określenie: „mniejszość narodowa" słyszy wogóle poraz pierwszy.

Stojąc na stanowisku tworzenia państw narodowych, uczestnicy pokoju wersalskiego wytworzyli problem ochrony mniejszości. Chcieli tym sposobem uniknąć w Europie polityki wynaradawiania, uprawianej przed wojną przez niemców. Pragnęli również uniknąć zarzewia nowych walk narodowościowych i wojen.

Nie przypuszczano jednak nigdy, by problem ten dało się załatwić w sposób całkowicie zgodny z poczuciem sprawiedliwości. Dopiero teraz Polska pokazała całemu światu, że obowiązek ten wykonać sprawiedliwie można, gdyż sama wykonywała go zawsze i wykonała z sumiennością taką, z jaką nie zrobiło tego żadne inne państwo w Europie. „Kwestje mniejszościowe w Polsce, mówi nota polska do ligi narodów, stara się rząd rozwiązać w atmosferze pokoju i zgody" — „Polska, mówił minister Zaleski, stoi na stanowisku pokoju i pragnie, aby kwestja mniejszości nie mogła się stać zarzewiem wojny".

Rząd polski rozumie swe zadanie i wykazał teraz przed ligą nietylko swą troskę o dobro, pokój i zgodę swych mniejszości ale i to, że gdyby nie niemcy, którzy nieustannie podjudzają mniejszości przeciw Polsce, to kwestja ta nie zabierałaby już czasu lidze narodów. Że tak jest, że w 10 lat po traktacie wersalskim liga musi jeszcze zajmować się kwestjami mniejszościowemi, nie jest to winą Polski, lecz Niemiec, które wszelkiemi sposobami z kwestji tej uczynić chciałyby właśnie narzędzie walki i wojny, wbrew intencjom i celom traktatu pokojowego i ligi narodów.

To właśnie wykazała teraz umiejętna polityka zagraniczna rządu polskiego. Wykazała ona, że Polska, a nie Niemcy, idzie po linji pokojowej, wytkniętej przez ligę narodów, — że Polska jest członkiem ligi nietylko w słowach, ale i w czynie, urzeczywistniając jej cele i działając w duchu jej założeń. Stanowisko Polski na obradach ligi wyróżniło się w sposób wybitny. Jej głos stał się ważnym i jej zdolność do załatwianie kwestyj o międzynarodowem znaczeniu wysunęła ją na jedno z czołowych miejsc na terenie międzynarodowym.

Przebiegły i doświadczony był „prokurator", który „oskarżał" Polskę w Genewie. Poważni, wytrawni byli ci, którzy tego „oskarżenia" słuchać musieli i którzy mieli je osądzić. Ale przedewszystkiem poważnym i wytrawnym politykiem okazał się ten, który Polski bronił: — polski minister spraw zagranicznych, p. Zaleski. Polska polityka zagraniczna obecnego rządu pierwszorzędnie zdała swój egzamin na forum międzynarodowem. Okazała się ze wszech miar dojrzałą i godną reprezentacji wielkiego i silnego państwa, jakiem jest Polska.

Sejm uchwalił szereg traktatów międzynarodowych.

WARSZAWA, 27.1. (wł.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie sejmu rozpoczęło się z opóźnieniem półgodzinnem. Ławy opozycyjne świeciły pustkami, klub bezpartyjny stawił się w komplecie.

Ratyfikację traktatu waloryzacyjnego polsko-niemieckiego z roku 1928 referował poseł Jeszke (BB). Traktat przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Następnie przyjęto traktat handlowy i nawigacyjny z Łotwą, handlowy z Francją, układy z Niemcami w sprawie instytucyj ubezpieczeniowych i kas oszczędnościowych, umowy handlowe z Portugalją i Hiszpanją oraz umowę o ruchu granicznym z Rumunją.

Ostatnim punktem porządku dziennego była ustawa o funduszu drogowym, wniesiona przez ministerjum robót publicznych. Ustawę referował poseł Kosydarski (BB), wskazując na jej ważność i na to, że dzięki funduszowi drogowemu będzie można przeprowadzić większe inwestycje.

Wdyskusji przemawiali Rymar (kl. nar.), Grzecznarowski (PPS) i inni. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, dnia 30 b. m., o godz. 4-ej popoł.

Pacyfikacja Małopolski Wschodniej w obradach komisji budżetowej senatu.

WARSZAWA, 27.1. (wł.) Dziś obradowała senacka komisja budżetowa, na której rozpatrywany był budżet ministerjum spraw wewnętrznych. Referował senator Dąbski (BB), przedstawiając go komisji w postaci, otrzymanej z komisji sejmowej.

W czasie dyskusji wypłynęła znów na powierzchnię sprawa pacyfikacji Małopolski Wschodniej podczas przemówienia senatora ukraińskiego, Makucha, który występował między innemi przeciwko pozycji wydatków na policję i urzędy starostwa.

W dyskusji przemawiali senator Głąbiński (kl. nar.) i senator Woźnicki (kl. chł.), poruszając sprawę nadużyć podczas wyborów.

Senatorowi Makuchowi odpowiadał minister Sławoj-Składkowski, zaznaczając, że sejm i senat tę sprawę już rozstrzygnęły, a on dał już wyczerpujące odpowiedzi na plenum sejmowem. Na tym posiedzenie zamknięto.

* * *

Porządek dzienny plenarnego posiedzenia senatu, które odbędzie się 3 lutego przewiduje: ustawa o zniesieniu ograniczeń carskich, ratyfikacja traktatów oraz wybór czterech członków do trybunału stanu.

Komisja budżetowa przyjęła szereg budżetów ministerjów w trzeciem czytaniu.

WARSZAWA, 27.1. (wł.) W godzinach wieczorowych odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, na którem zakończono dyskusję nad budżetem ministerjum skarbu.

Poseł Rymar (kl. nar.) krytykował realność budżetu, odpowiadał minister Matuszewski, udawadniając jego realność na podstawie szeregu pozycji.

Następnie odbyło się głosowanie nad dodatkowemi kredytami z roku 1928/29 i 1929/30. Kredyty zostały przyjęte według wniosku referenta, posła Rzóstki (BB).

W dalszym ciągu prezes Byrka (BB) zarządził ostateczne głosowanie nad budżetami: ministerjum spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, komunikacji, oświaty, oraz rent i emerytur. Budżety powyższych ministerjów zostały uchwalone.

Za agitację antypaństwową.

WILNO, 27. 1. (wł.) Sąd okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Lidzie rozpatrywał sprawę przeciwko czołowemu kandydatowi listy Centrolewu, Nikodemowi Mateckiemu.

Matecki skazany został na rok ciężkiego więzienia za agitację antypaństwową, prowadzona wśród ludności wiejskiej.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 28 Środa

Dziś: Objaw. św. Agnieszki
Jutro: Franciszka
Wschód słońca: 7.23
Zachód słońca: 16.14

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 28 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Kom. harcerski. 15.50. Odczyt p. t. „Polska w przededniu Wielkiej Wojny. 16.15. Kwadrans dla najmłodszych. 16.45. Dialog p. t. Wywiad z Fertnerem.. 17.00. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Koncert ork. P. R. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00 Świat poza naszemi zmysłami. 20.15. Słuchowisko. z Krakowa. 21.00. Lekki wieczór hiszpański wyk. ork. P. R. W przerwie repertuar Warsz. Teatrów Miejsk. 22.00. Feljeton p. t. Z Walezjuszem na Wawelu. 22.15. Koncert solistów z Wilna. 22.50. Kom. meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka tan. z „Oazy“.

KATOWICE.

Środa, 28 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Intermezzo muzyczne. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.15. Tr. z Warsz. Program dla dzieci. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Koncert z Warszawy. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Gospodyni śląska. 19.40. Pras. dzien. radj. z Warsz. 20.00. Odczyt z Warsz. 20.15. Aud. lit. z Krak. 21.00. Lekki wieczór hiszp. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. D. c. konc. z Warsz. 22.50. Kom. meteor. z Warsz. i program na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z TEATRU MIEJSKIEGO W SOSNOWCU.

„GRZESZNA NOC“

farsa w 3 aktach, dorównując humorem i groteskowością sytuacyj rekordowemu „Jej chłopczykowi“ ukaże się na naszej scenie w czwartek, oraz piątek bieżącego tygodnia o godzinie 8.15 wiecz., po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. W sztuce tej bierze udział cały zespół z pp. Tańską, Zielińską, Kosieradzką, Niczewską, Horowiczem, Kowalskim, Szabłowskim, Grudniewskim, oraz reżyserem p. Piekarskim na czele.

Występ teatru miejskiego w Dąbrowie w sali kina „Kometa“.

W środę, dnia 28 b. m., o godz. 8.15, odegrana zostanie arcyucieszna farsa w 3 aktach A. Mittyego „Grzeszna noc“. Bilety wcześniej sprzedaje cukiernia p. Pietrzaka.

„BECZKI ZŁOTA“

oto tytuł zapowiadanej premjery teatru miejskiego. Temat tej doskonałej groteski jest mistyfikacją pary przesympatycznych bohaterów, pragnących zabezpieczyć otrzymany spadek. Role główne powierzono pp. Niczewskiej i Relskiemu, dokoła których reszta zespołu tworzy szereg arcyzabawnych i miłych typów. Całość przygotowuje reżysersko p. A. Piekarski. Sztuka otrzyma nowe dekoracje. Bilety są już do nabycia w przedsprzedaży w składzie materjałów piśmiennych p. Czechowskiego.

Z dniem 1 lutego r. b. wprowadza dyrekcja teatru dla korzystających z biletów kredytowanych, 20 procentowy upust. Wszystkie p. t. instytucje i firmy, które z bloków kredytowych jeszcze nie korzystają, proszone są o delegowanie upoważnionych po odbiór bloków, które wydaje kancelarja teatru w godzinach od 10 do 1-ej i od 5 do 8-ej wiecz.

Ogólna.

(o) **Szkoły ubezpieczają się od nieszczęśliwych wypadków dzieci.** Szkoła odpowiada, jak wiadomo, za powierzone jej dzieci.

Skorzystało z tego pewne towarzystwo ubezpieczeń i wprowadziło nowy rodzaj asekuracji.

Polega ona na tem, że towarzystwo przyjmuje na siebie odpowiedzialność za nieszczęśliwy wypadek, który przytrafiłby się dziecku na terenie szkoły.

Z Kielc.

(k) **Echa nadużyć w Ludwikowie.** Śledztwo w sprawie nadużyć w Suchedniowskiej fabryce odlewów w Ludwikowie dobiega końca.

Wedle prowizorycznych danych skarb państwa poniósł 200.000 zł. strat.

Zniżka cen artykułów spożywczych w Zagłębiu postępuje szybko naprzód.

Prace komisji cennikowej, rzeźnicy i ich obrońca.

Fala zniżki cen artykułów spożywczych postępuje szybko naprzód. Na terenie Zagłębia komisja cennikowa przeprowadziła już zniżkę cen chleba i bułek, obiadów i porcyj restauracyjnych, oraz dwukrotnie już uległy redukcji ceny mięsa wołowego, wieprzowego i przetworów mięsnych. Spodziewać się należy, że z kolei nastąpi zniżka cen innych artykułów spożywczych, a w pierwszym restauracje i kawiarnie muszą obniżyć ceny: kawy, herbaty, piwa i t. p.

Zniżka cen artykułów spożywczych ma dla szerokich warstw ludności pierwszorzędne znaczenie. To też rząd, samorządy i cała prasa bez wyjątku starają się poprzeć tę akcję. Dziwną tylko, lecz niedwuznaczną rolę, odgrywa na naszym terenie „Kurjer Zachodni“ organ, stojący na usługach obcego kapitału, a ostatnio wysługujący się pp... rzeźnikom. W niedzielnym swym numerze starał się „Kurjerek“ wytłumaczyć komisji cennikowej, że dalsza zniżka cen mięsa wieprzowego nie da się przeprowadzić, a w swych tępych wynurzeniach bredził coś o ciężkich warunkach pp. rzeźników, podatkach i t. p. Nic dziwnego, że ta nieudolna obrona pp. rzeźników niemogła wpłynąć na stanowisko komisji cennikowej, która na onegdajszem swem posiedzeniu przeprowadziła dalszą zniżkę cen mięsa, o której pisaliśmy już we wczorajszem numerze naszego pisma.

Jak się jednak dowiadujemy pp. rzeźnicy nie respektują nowego cennika, pobierając w dalszym ciągu wyższe ceny.

To też zwracamy uwagę, że w razie żądania wyższych cen przez rzeźników każdy kupujący winien natychmiast donieść o tem policji.

Dla orjentacji podajemy jeszcze raz obowiązujące od wczoraj ceny mięsa i wędlin:

Słonina 2 zł. (dawniej 2 zł. 30 gr.), mięso wieprzowe i pospółka 1 zł. 30 gr. (dawniej 1 zł. 60 gr.), schab 1 zł. 80 gr. (dawniej 2 zł. 30 gr.), sadło 2 zł. 20 gr., nogi 80 gr., szynka surowa 1 zł. 80 gr., szynka krajana 5 zł., baleron gotow. 5 zł., boczek gotowany 3 zł., polędwica wędzona 5 zł. 20 gr., boczek wędzony 2 zł. 60 gr., mortadela cytrynowa 3 zł. 60 gr., roloda 4 zł., kiełbasa polędwicowa 4 zł. 80 gr., kiełbasa krakowska 3 zł. 80 gr., kiełbasa serdelowa 2 zł. 80 gr., kiełbasa zwyczajna 2 zł. 80 gr., kiełbasa surowa 2 zł. 60 gr., kadryl 1 zł. 60 gr., serdelki 3 zł. 40 gr., parówki 4 zł. 20 gr., kiszka pasztetowa 2 zł. 80 gr., kiszka tatarczana lepsza 1 zł. 20 gr., kiszka tatarczana zwyczajna 80 gr., kiszka jęczmienna 70 gr., kiszka wątrobiana 1 zł. 60 gr., smalec biały 3 zł. 20 gr., smalec szary 2 zł. 40 gr., rozmaitości 4 zł., salceson 2 zł. 80 gr.

Mięso wołowe z dodatkiem 20 proc kości 1 zł. 80 gr., mięso wołowe bez kości 2 zł. 20 gr., cielęcina 1 zł. 80 gr., baranina 1 zł. 80 gr.

Komitet okręgowy P. C. K. w Kielcach zatwierdził budżety oddziałów.

Oddział P. C. K na pow. będziński przoduje w województwie

W Kielcach odbyło się posiedzenie komitetu okręgowego P. C. K., częściowo pod przewodnictwem prezesa, wojewody Paciorkowskiego, częściowo wice-prezesa dr. Rydera z Sosnowca.

Po uzupełnieniu prezydjum komitetu wyborem kpt. Chmury na miejsce nadkom. Wójtowicza, który zrezygnował z piastowanego mandatu, odczytano i przyjęto protokuł ostatniego posiedzenia oraz rozpatrzono i zatwierdzono budżet okręgu kieleckiego P. C. K., a także budżety wszystkich oddziałów, z poprawkami poczynionemi przez zarząd okręgu.

Budżety wykazują olbrzymią rozpiętość od 1.100 zł. do 106 000 zł. rocznie, przyczem najwyższy budżet i przewyższający sumę budżetów wszystkich pozostałych 18 oddziałów, wchodzących w skład kieleckiego okręgu, przedstawił zarząd oddziału P. C. K. na powiat będziński.

Jednocześnie omówiono szczegółowo program prac całego okręgu na 1931 r., który obejmuje szkolenie drużyn sanitarnych, sióstr miłosierdzia, powiększenie zasobów materjałowych pogotowia, tworzenie kół młodzieży P. C. K. i cały szereg innych spraw.

P. wojewoda Paciorkowski zaznaczył również konieczność rozwinięcia prac pokojowych o charakterze samarytańskim, szczególnie przy obecnym kryzysie gospodarczym, który powoduje nędzę w szerokich masach bezrobotnych. Przytem okazało się, że oddział na powiat będziński najbardziej rozwija tę działalność, prowadząc stację opieki nad dzieckiem i matką, dokarmiając dzieci bezrobotnych, wysyłając pielęgniarki do domów chorych, przewożąc chorych samochodem sanitarnym i t. p., spełniając jednocześnie wszystkie zadania, które przewidziane są dla oddziału przez zarząd główny i zarząd okręgu.

Po załatwieniu kilku jeszcze spraw bieżących, posiedzenie zakończono.

Komitet pomocy dla bezrobotnych i biednych w Dąbrowie rozpoczął swoją działalność.

Komitet ratunkowy niesienia pomocy najbiedniejszym, dotkniętym bezrobociem w Dąbrowie, rozpoczął swoją działalność od zorganizowania zbiórki środków pieniężnych.

Wydrukowano już odezwy i listy ofiar i rozesłano do zarządów szeregu instytucyj i poszczególnych osób. Należy sądzić, że akcja zbierania funduszów da jaknajlepsze wyniki, wówczas komitet rozporządzając większą sumą będzie mógł przyjść z pomocą najwięcej dotkniętym klęską bezrobocia.

Dotychczas zostały zgłoszone następujące ofiary: **magistrat 1000 zł. miesięcznie; urzędnicy magistratu 1 procent poborów miesięcznych; kopalnia Flora 51 korcy węgla; związek pracowników ubezp. społecznych (kasa chorych) pół proc. poborów miesięcznych; urzędnicy urzędu górniczego-sosnowieckiego — 28 zł.; p. Morgulec 44 zł.; p. Bąbczyński 20 zł. i p. Strzeszewski 10 zł.**

Poza komisją finansową pracują również dwie komisje administracyjne, a mianowicie: komisja kwalifikacyjna i komisja gospodarcza.

Zapomogi będą wydawane w formie bonów, dających prawo na otrzymanie w sklepach żywnościowych najniezbędniejszych produktów, bez prawa jednak zamiany na inne produkty lub pieniądze.

Bony żywnościowe będą wydawane tylko najbiedniejszym, którzy nie korzystają z zapomóg w innych instytucjach.

Rozdawanie bonów komitet rozpocznie jeszcze w końcu bieżącego tygodnia.

O ile do kogokolwiek nie dotrą listy ofiar wysłane przez komitet, niech złoży swą ofiarę w banku udziałowym, na rachunek komitetu.

Niech nie będzie nikogo w Dąbrowie, kto nie poczuwałby się do obowiązku i nie okazał pomocy swym bliźnim, cierpiącym nędzę i głód.

(k) **Wyjaśnienie, w sprawie nadużyć w kieleckim urzędzie pośrednictwa pracy.** W związku ze wzmianką jaka ukazała się w naszem piśmie z dn. 25 b. m. niniejszem wyjaśniamy, że ani kierownik p. Faliszewski jak również p. Lisowicz nie byli aresztowani przez urząd śledczy.

Pp. Faliszewski i Lisowicz, byli tylko przesłuchiwani w związku z dochodzeniami, jakie są prowadzone w tej sprawie.

Konkretnych danych, kto faktycznie popełnił nadużycie, nie możemy w tej chwili podać, z uwagi na prowadzenie śledztwa w tej sprawie, które nie zostało jeszcze ukończone.

Informacje pierwotne podaliśmy w związu z zamieszczeniem ich w prasie stołecznej.

(k) **Kradzież.** W nocy z 23 na 24 b. r. za pomocą wytrycha do mieszkania Golda Icka, zam. przy ul. Domaszowskiej Nr. 5 w Kielcach dostali się nieznani sprawcy skąd skradli futro męskie, palto karakułowe damskie, ogólnej wartości 5.000 zł. Kradzieży dokonano podczas snu domowników.

Z Sosnowca.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popoł.

Porad udzielać będą pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

(s) **Ochotnicy z 11 pułku piechoty.** Komitet organizacyjny zawiadamia wszystkich ochotników i założycieli 11 pułku piechoty, przedstawionych do odznaczenia pamiątkowym krzyżem, że w dniu 30 stycznia r. b. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się zebranie informacyjne w sali miejskiego komitetu P. W. i W. F. dawniej „Trocadero“ w Sosnowcu, przy ul. Teatralnej. Zainteresowani, którzy z jakichkolwiek powodów nie przybyliby na zebranie, mogą otrzymać wyczerpujące informacje dnia następnego pod wskazanym adresem, od godz. 10-ej rano do godz. 13-ej.

(s) **Walne zebranie związku młodzieży „Odrodzenie“.** W dniu 25 b. m. odbyło się walne roczne zebranie chrześć. zw. młodz.prac. „Odrodzenie“ w Sosnowcu pod przewodnictwem p. St. Okrajniego.

Po sprawozdaniu z działalności zarządu i komisji rewizyjnej, udzielono zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Do zarządu wybrani zostali: prezes St. Pasierb, wiceprezes B. Zasławski, sekr. St. Okrajni, zast. I. Chmurówna, gosp. M. Wnuk, zast. G. Okrajna, komendantka H. Dolówna, zast. K. Gajdzianka, kom. rew. W. Kurdziel, Z. Grytner i St. Warkoczyńska.

W końcu uchwalono urządzić wieczornicę taneczną w dniu 1 lutego b. r. o godz. 20-ej, w lokalu własnym przy ul. Browarnej 6.

(s) **Walne zebranie klubu szachistów.** Dnia 31 stycznia b. r. o godzinie 7 wieczorem w cukierni warszawskiej w Sosnowcu w lokalu klubu szachowego — odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków stowarzyszenia zwolenników gry szachowej.

Na porządku dziennym są aktualne sprawy bieżące, zorganizowanie kursu szachowego i ustalenie listy graczy w simultance z mistrzem Rubinsteinem.

Uprasza się wszystkich kandydatów do gry z Rubinsteinem o stawienie się na powyższe zebranie oraz wpłacenie skarbnikowi kwoty zł. 8 za udział w tym turnieju.

Z Będzina.

(b) **Walne zebranie metalowców - żydów.** Dnia 8 lutego o godz. 4-ej popoł. w piewszym, a o godz. 5-ej popoł. w drugim terminie, w lokalu związku rzemieślników (ul. Kołłątaja 45) odbędzie się walne zebranie członków żydowskiego cechu metalowców.

Z Olkusza.

(ol) **Z zebrania t-wa śpiew. „Hejnał“** Na zebraniu polskiego towarzystwa śpiewaczego „Hejnał“ w Olkuszu postanowiono 14 lutego urządzić jeszcze jedną zabawę taneczną w bieżącym karnawale. Zysk z ostatniej zabawy wyniósł 400 zł. Uchwalono również zwołać walne zebranie towarzystwa na dzień 22 lutego.

(ol) **Wzrost bezrobocia.** W ostatnim tygodniu bezrobocie w powiecie olkuskim powiększyło się o 227 osób. Obecnie pobiera zasiłki pieniężne 1009 osób.

(ol) **Zabawa młodzieży szkół średnich.** Staraniem komitetu rodzicielskiego szkół średnich w Olkuszu, odbyła się w porozumieniu z dyrekcją gimnazjum męskiego i żeńskiego w ubiegłą sobotę zabawa taneczna. W zabawie, która odbyła się w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1, wzięła udział młodzież od kl. 5 począwszy. Pełna zapału i werwy młodzież pod opieką profesorów bawiła się ochoczo do godz. 12 w nocy.

(ol) **„Wino, kobieta i dancing“ w Olkuszu.** Kino „Orzeł“ w Olkuszu, będące obecnie pod zarządem „Sokoła“ nawiązało kontakt z dyrekcją miejskiego teatru w Sosnowcu, który w dniu 3 lutego przyjedzie do Olkusza na gościnny występ ze znakomitą sztuką pt. „Kobieta, wino i dancing“.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Dyr. Solskiemu. Otrzymywanych komunikatów o kursach kapelmistrzowskich zamieszczać nie będziemy z uwagi na to, że noszą one wybitne cechy reklamy, która musi być opłacona.

OFIARA
wpłacona do administracji.

Niektórzy pracownicy kopalni Paryż (warsztaty mechaniczne) składają na bezrobotnych Będzina 20 zł. (zł. dwadzieścia).

Expres karnawałowy.

BAL MIESZCZAŃSKI w DĄBROWIE

Z pośród licznych zabaw, jakie są zapowiedziane w obecnym karnawale, duże zaciekawienie budzi zabawa mieszczańska, która odbędzie się dnia 31 bm., w dużej sali kino teatru „Miraż“ w Dąbrowie. Znane już są chlubne bale mieszczańskie, lecz obecnie projektowany wszystkie poprzednie zakasuje. Gospodarze komitetu czynią starania, aby zabawa wypadła jaknajlepiej. A więc: sala będzie prześlicznie i zupełnie odmiennie udekorowana, do tańca przygrywać będą aż 2 orkiestry.

Ponadto gości czekają miłe niespodzianki i ozdobny kotyljon.

Bufet własny, obficie zaopatrzony jako że tańczącym potrzeba będzie wiele sił do zabawy przy dźwiękach tylu orkiestr.

Stroje skromne. Wejście dla pań 3 zł., dla panów 5 zł. Dochód z zabawy na cele społeczne.

Zabawę tę organizuje zjednoczenie stanu średniego.

Samobójstwo młodej dziewczyny na cmentarzu w Zagórzu.

Przyczyną targnięcia się na życie była rozpacz po śmierci ś. p. ks. Strzeleckiego.

Onegdaj, na cmentarzu w Zagórzu, na grobie ś. p. ks. Strzeleckiego,

tragicznie zmarłego

podczas wypadku samochodowego na przejeździe kolejowym w Zagórzu, znaleziono

zmarzniętą i wijącą się

w bólu jakąś młodą kobietę. Dochodzenie policyjne ustaliło, że jest to

Kazimiera Piątkówna,

lat 17, panna, zam. przy ul. Wawel nr. 3 w Sosnowcu.

Wezwano natychmiast karetkę pogotowia i odwieziono nieszczęśliwą na kurację

doszpitala

na Pekinie.

Ordynujący lekarz skonstatował, że Piątkówna wypiła większą ilość esencji octowej, chcąc

pozbawić się życia.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy i po odzyskaniu przytomności, desperatka zeznała, że powodem targnięcia się na życie

była rozpacz

po śmierci ś. p. ks. Strzeleckiego, który w jej latach dziecinnych otaczał ją opieką i uczył ją w szkole.

Walne zebranie stow. opieki nad więźniami „Patronat“ w Sosnowcu

Onegdaj w sali sądu grodzkiego w Sosnowcu odbyło się walne zebranie członków tow. „Patronat“, stowarzyszenia opieki nad więźniami i ich rodzinami.

Zebranie zagaił prezes tymczasowego zarządu prezes **F. Opęchowski,** prosząc na przewodniczącego notarjusza **p. Szczepkowskiego.** Sekretarzował **p. Pstrokoński.**

Pierwszy zabrał głos prezes tymczasowego zarządu „Patronatu“ **p. prezes Opęchowski,** który zreferował zebranym sprawozdanie z działalności zarządu. Ze sprawozdania wynika, że tow. „Patronat“ powstało z inicjatywy **b. prokuratora Krychowskiego i p. M. Dobromęskiego,** obecnego prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu i działalnością swoją obejmuje trzy powiaty: będziński, olkuski i zawiercki.

Staraniem „Patronatu“ zostało urządzone dla więźniów święcone, pozatem zarząd udzielił 45 więźniom i ich rodzinom zapomóg pieniężnych, w postaci biletów kolejowych oraz kilka osób otrzymało odzież.

Ponadto dzięki zabiegom prokuratora M. Dobromęskiego 80 zwolnionych więźniów otrzymało pracę w miejscowych fabrykach i kopalniach.

Wysoce szlachetny czyn prokuratora Dobromęskiego zebrani przyjęli z uznaniem.

Sprawozdanie kasowe odczytał skarbnik towarzystwa, wice-komisarz pow. kasy chorych w Sosnowcu **p. K. Wrzeszcz.**

Operacje kasowe, począwszy od 8-go kwietnia ub. roku wynosiły 1271 zł. 50 gr. oprócz datków w naturze. Saldo na dzień dzisiejszy wynosi 63 zł.

Po zreferowaniu sprawozdań, dłuższy referat na temat „Więzień a społeczeństwo“ wygłosił **prokur. M. Dobromęski.** Referat ten obecni przyjęli burzą oklasków.

Następnie odbyły się wybory władz „Patronatu“.

Do zarządu zostali wybrani: **prezes F. Opęchowski, prokur. M. Dobromęski, ks. pral. Plenkiewicz, sędzia Salak, dyr. Likiernik, J. Klimasówna, H. Almstaedt, mec. Borowski, kom. Kuźniak i dr. Melodysta.**

Na zastępców do zarządu: **dr. Witkowski, p. Kowalska, p. Lubelski i p. J. Oskólski.**

Komisja rewizyjna: **kom. Wąsowicz, p. Szczepkowski i B. Janicki, na zastępców p. Ornowski i sędz. Wojnikonis**

Okręgowymi kuratorami więzienia wybrano: **p. Klimasównę i sędz. Wojnikonis.** Kuratorzy dzielnicowi zostaną powołani przez zarząd.

W dyskusji zabierali głos: sędzia Salak, nacz. Gieleniewski, dr. Wołkowicz, prezes Opęchowski, B. Janicki, K. Lubelski i prok. Dobromęski.

ZABAWA W PORĄBCE.

Sekcja dochodowa OZPR. w Porąbce urządza w kinie „Meteor“ Zawodzie — Porąbka w dniu 31 stycznia 1931 roku Zabawę Taneczną.

Dochód z zabawy przeznacza się na cel kult. oświat. Bufet na miejscu. Stroje zwykłe. Do tańca przygrywać będzie zespół muzyczny. Początek o godz. 8 wiecz. Wejście tylko za okazaniem zaproszenia. Przypominamy gościom zamiejscowym, że istnieje stała komunikacja autobusowa między Dąbrową — Sosnowcem — Klimontowem — Juljuszem — Porąbką — Kazimierzem — Niemcami i z powrotem.

KTO I CO ZGUBIŁ W TRAMWAJACH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO?

Wykaz zagubionych rzeczy w tramwajach, w czasie od 1 listopada do 31 grudnia 1930 r., które znajdują się w przechowaniu w biurze ruchu w Będzinie:

1 rękawiczka skórkowa, 4 pary rękawiczek skórkowych (męsk.), parasolka damska, sakiewka damska, laska, książka z próbkami mater. na ubrania, parasolka damska, bucik dziecinny, 2 szpulki nici i 3 paczki guzików, termos, teczka czarna z butelkami, torebka damska, portmonetka, w niej 88 gr., portmonetka, w niej 50 gr., portmonetka, w niej grzebień, portmonetka, damska, parasolka, torebka damska, w niej 17 gr., 1 para kalesonów, bluza i kołnierzyki, 2 pary rękawiczek wełnianych, parasol męski, 1 para kaloszy starych, 2 weksle po 30 zł., 1 para rękawiczek dziecinnych i damsk., talerz kolorowy, 1 kalosz dziecinny, 5 kawałków materjału i 1 kawałek ceraty.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA

Warszawa, 27. 1.

Warszawa — Dol. 8.91 i pół
Nowy - Jork 8.914
Londyn 43.31 i pół
Paryż 34.97
Praga 26.40
Włochy 46.71 i pół
Belgja 124.38
Szwajcarja 172.61
Holandja 359.10
Kopenhaga 238.60
Berlin 212.07
Dol. War. pr. obrt. 8.91 i pół
5-cio proc. Dolarowa zł. 48.75 — 48.00 — 49.75
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 48.00
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 93.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 52.00

Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 27. 1.

Żyto cena tranz. 17.75 — 17.70 — 17.60 — 17.25
Pszenica 21.00 — 21.75
Jęczmień przemiałowy 20.00 — 21.50
Jęczmień browarowy 25.00 — 27.00
Owies 19.50 — 20.50
Mąka żytnia 28.50
Mąka pszenna 37.50 — 40.50
Otręby żytnie 12.25 — 13.25
Otręby pszenne 12.50 — 13.50
Otręby pszenne grubsze 14.50 — 15.50
Groch Viktoria 27.00 — 32.00
Rzepak 41.00 — 43.00

Usposobienie słabsze.

CHARLES READE
DION BOUCICAULT.

SKAZANIEC.

ROMANS
(Z angielskiego).

60

My obadwaj widzieliśmy dwie dziury u spodu okrętu; dziury te, wywiercone dużym świdrem, miały po dwa cale w przecięciu, a zrobiono je z wnętrza, bo strzępy z drzewa wisiały na zewnątrz.

Wspomniany okręt był statkiem w dobrym stanie i nie potrzebował się obawiać żadnej burzy.

Józef Wylie przedziurawił go i zgubił całą załogę.

Niech będzie przeklętym!

Zakończenie zeznania niemile uderzyło Hazla, ale znając majtków, wiedział, że niejedno słowo wychodzi z ich ust bez złej myśli, choć źle brzmi. Jako duchowny nie mógł jednak pozwolić na nie, zwłaszcza, że to miały być ostatnie wyrazy umierającego. Odezwał się zatem poważnie:

— Dobrze to, mój przyjacielu, ale wszakżeście mówili, że przebaczacie wszystkim swoim nieprzyjaciołom. A wiecie, że każdy bez wyjątku potrzebuje przebaczenia.

— To prawda, panie!

— Przebacza więc pan i temu Wylie? nieprawdaż?

— O mój Boże! przebaczam — rzekł Cooper słabym głosem—przebaczam szczurowi temu lądowemu. Niech go tam wszyscy...

Rzekłszy to, pochylił się znowu na rogoże i przeleżał tak ze dwie godziny bez ruchu. Przemówił jeszcze raz, ale już tylko do Welcha.

— Przyjacielu, towarzyszu od masztu — rzekł złamanym, drżącym głosem — wybieramy się do tego ostatniego portu razem. Ja wprawdzie wprzód odpływam, ale nim zawinę do przystani, zaczekam na ciebie, mój chłopcze, bo ja cię... kocham Tomie.

Serdeczne te wyrazy były ostatniemi, jakie wymówił poczciwy Cooper, stary i milczący marynarz, nie trwoniący słów napróżno, żywiący w swej piersi piękne uczucie przyjaźni, które osładzało mu żywot i go podniosło w godzinę śmierci. Zdobył tę szczerą sympatję i żal pozostałych przy życiu.

Hazel i miss Rolletson, którym z narażeniem siebie samego uratował życie, płakali serdecznemi łzami. Welch, przyjaciel od masztu, nie mógł nawet łzy uronić, ale zwróciwszy się po chwili do Hazla i miss Heleny rzekł:

— O, dziękuję panu, dziękuję pani serdeczni

Poczem przykrywszy zwłoki płótnem żaglowem, położył się obok oparłszy głowę na drogich mu zwłokach.

Noc przeszła spokojnie, a poranek zastał ich jeszcze na pełnem morzu z tą różnicą, że wpłynęli na jeszcze gęściejsze trawy podwodne, tak że z trudnością posuwali się naprzód.

Hazel zaczął owe porosty bacznie śledzić i poznał między niemi gatunek rośliny, rosnącej na skałach, przydatnej do jedzenia; wydobył więc kilka włókien na pokład, a w kilka godzin uzbierał tyle, że można je było ugotować. Wziął następnie chusteczkę od miss Heleny, zebrał w nią opłukane rośliny i ugotował. Spożył najprzód sam odrobinę, chcąc się przekonać jaki mają smak, a gdy jarzyna okazała się smaczną, poczęstował nią miss Helenę i Welcha, który nie mógł już znosić mięsa.

W chwili, gdy wszyscy zabierali się do posiłku, ponad głowami ich przeleciała gromada dzikich kaczek.

Welch wskazał palcem na ptactwo.

— Ach! — westchnęła Helena— gdybyśmy to mieli ich skrzydła!

Niebawem spostrzeżono ptaka, który podążał za gromadą, i, o dziwo, usiadł na krawędzi łodzi.

Welch uderzył go bosakiem i ptak wpadł martwy do łodzi.

Była to jedna z gromady kaczek z przyczepionym do nogi rakiem.

Odpoczywała pewnie gdzieś na rafie i tam ułowiła raka, który stał się przyczyną jej śmierci.

Hazel zawołał:

— Tę kaczkę zesłała Opatrzność dla pani, bo nie możesz znieść pożywienia z żółwiego mięsa.

Po chwili zaś uczuł wyrzut, że wypominał to Helenie, posądzając ją w ten sposób o kaprys, dodał więc zarumieniony:

— Widzi pani, ptak ten miał skrzydła, a przecież śmierć i jego dosięgła.

Hazel poświęcił wiaderko drewniane dla ugotowania kaczki i raka i wkrótce podał te potrawy Helenie.

Przez cały ten czas odbywali podróż ze zwłokami człowieka na pokładzie statku, nikt jednak nie śmiał proponować pogrzebu, bo Welch nie mógł się rozstać z ziemskiemi resztkami przyjaciela.

Pan Hazel przysiadł się zręcznie do Welcha, spytał go, czyby sobie nie życzył, ażeby odprawić modły nad umarłym.

d. c. n.

Sprawa o przygotowywanie zamachu na rząd.

Prowadzone przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Jana Demanta śledztwo przeciw posłom i b. posłom. oskarżonym o przygotowywanie zamachu na rząd i osadzonym w swoim czasie w twierdzy brzeskiej dobiega końca. Materjały dowodowe, nagromadzone w toku śledztwa obejmują obecnie już kilka tomów dokumentów. Śledztwo będzie zakończone w pierwszych dniach lutego, a materjały zostaną przekazane celem przygotowania aktu oskarżenia.

SPRAWA O PRZYGOTOWYWANIE ZAMACHU NA ŻYCIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

„Iskra" donosi: W czwartek, dn. 29 b. m. w warszawskim sądzie okręgowym rozpocznie się rozprawa karna przeciwko 5-ciu członkom milicji partyjnej PPS-CKW oskarżonej o udział w zrzeszeniu przestępnem i o przygotowania do dokonania zabójstwa marszałka Józefa Piłsudskiego.

TŁO HISTORYCZNE.

Nazwiska oskarżonych brzmią: Piotr Jagodziński, b. poseł Józef Dzięgielewski, Dominik Trochimowicz, Józef Białkowski i Franciszek Markowski.

Józef Dzięgielewski, wspólnie z Ryszardem Żróbikiem zwrócili się do cieszącego się zaufaniem władz partyjnych Witolda Pórzyckiego, pracownika kasy chorych, któremu w pierwszych dniach września na konferencji odbytej w lokalu redakcyjnym tygodnika „Chłopska Prawda", poseł Dzięgielewski zaproponował utworzenie bojowej „piątki" i zapytał go, czy może znaleźć ludzi do tego odpowiednich. Na zapytanie Pórzyckiego, w jakim celu ci ludzie są potrzebni — Dziegielewski odpowiedział, że o tem się narazie nie mówi. Pórzycki wymienił wówczas nazwiska urzędników kasy chorych, a mianowicie Trochimowicza, Białkowskiego i Ewarysta Chróścińskiego

REWOLWERY I AMUNICJA.

W dniu 13 września 1930 roku, Pórzycki został wezwany do lokalu redakcyjnego tygodnika „Pobudka", dokąd przybył razem z Chróścińskim, gdzie zastał posła Edmunda Chodyńskiego i Marjana Syncwieckiego, redaktora „Chłopskiej Prawdy". Na polecenie Chodyńskiego Synowiecki wręczył Pórzyckiemu jedną z kilku leżących obok biurka paczek, w której znajdowały się dwa nowe rewolwery i cztery magazyny, każdy z 7 nabojami. Rewolwery te Pórzycki i Chróściński mieli przy sobie podczas pochodu ulicznego „centrolewu" w dn. 14 września 1930 r.

W dniu 20 września 1930 roku Dzięgielewski zaprowadził Pórzyckiego do redakcji dziennika „Robotnik", gdzie polecił mu wziąć wespół z innymi członkami milicji udział w zaprowadzeniu stałej obserwacji nad urzędnikiem ministerjum spraw wewnętrznych, Stefanem Szymborskim. Obserwację tę, jak również inwigilację całego szeregu innych urzędników służby politycznej prowadzili milicjanci PPS - CKW stale.

CZESŁAW DZIAŁA...

Pierwsza zbiórka z cyklu zebrań przygotowawczych do zamachu na życie marszałka Piłsudskiego odbyła się w ostatnich dniach września w lokalu spółdzielni mieszkaniowej, przy ulicy Długiej nr. 19. Na zbiórce tej Piotr Jagodziński, występujący pod pseudonimem „Czesław" i przedstawiony Pórzyckiemu przez posła Dzięgielewskiego w lokalu sekretarjatu CKW - PPS oświadczył zebranym, że polecono mu ich, jako ludzi pewnych i zdecydowanych, gdyż nadszedł czas „kiedy może się rozpocząć robota, dla której trzeba formować piątki bojowe, jak za dawnych czasów w 1905 roku i że partja PPS staje do walki, a każdy karny członek partji musi być przygotowany do wzięcia udziału w tej walce".

Druga zbiórka odbyć się miała w lokalu związku zawodowego kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20, jednak w ostatniej chwili miejsce zbiórki przeniesiono do lokalu przy ul. Długiej nr. 19.

Podczas tej drugiej zbiórki Chróściński — tłumacząc się podeszłym wiekiem — zrezygnował z udziału w dalszej robocie bojowej piątki. Jagodziński podziękował Chróścińskiemu za otwartą i szczerą rezygnację, poczem zapytał zebranych, czy umieją władać rewolwerami „siódemkami", na co zebrani odpowiedzieli twierdząco. Dalej zapowiedział Jagodziński, że broń zostanie wydana w chwili potrzeby, a utworzenie piątki musi być trzymane w jaknajściślejszej tajemnicy.

Trzecia zbiórka została wyznaczona na dzień 10 października o godz. 6-ej wieczorem w domu przy ul. Leszno nr. 55 w lokalu, należącym do niejakiej Józefy Gorgolowej i sąsiadującym z lokalem stowarzyszenia byłych więźniów politycznych. Na zbiórkę przybył Trochimowicz, Białkowski i Pórzycki. W lokalu zastali już Jagodzińskiego, który po krótkim wstępie oświadczył, że „w dniu dzisiejszym będzie zrobiona poważna rzecz", a mianowicie, że on rzuci bombę pod samochód marszałka Piłsudskiego w chwili, gdy marszałek Piłsudski przejeżdżać będzie z prezydjum rady ministrów do generalnego inspektoratu sił zbrojnych. Zamach będzie dokonany w Alejach Ujazdowskich „koło domu z figurami siłaczy na froncie", pomiędzy placem Trzech Krzyży, a ul. Wilczą. Początkowo Jagodziński nie mówił wprost, że zamach wykonany będzie na marszałka Piłsudskiego, lecz nazywał go „wasalem", a potem dopiero padło nazwisko marszałka.

Jagodziński oświadczył, że w Aleje Ujazdowskie pojedzie taksówką z dwoma towarzyszami, a trzej inni pojadą drugą taksówką i zatrzymają się naprzeciwko wskazanego domu.

PIĘĆ ZŁOTYCH...

Na uwagę Pórzyckiego, że brak mu pieniędzy na opłacenie taksówki — Jagodziński doręczył mu 5 zł. Rola towarzyszy Jagodzińskiego polegać miała na umożliwieniu mu ucieczki przez ostrzeliwanie ewentualnej pogoni. Jagodziński oświadczył zebranym, iż nie powinni mieć przy sobie dokumentów osobistych, gdyż w razie ujęcia kogokolwiek nie należy ujawniać nazwiska. Białkowski zapytał Jagodzińskiego, czy broń, która będzie wydana jest nasmarowana i czy się nie zatnie, na co Jagodziński odpowiedział, że przy wydawaniu broni on sam ją zarepetuje, celem sprawdzenia.

Jeden z zebranych zapytał, jaka jest bomba, która ma być rzucona, na co Jagodziński oświadczył, że będzie to bomba ze szkłem, które przy stłuczeniu spowoduje wybuch, że jest to bomba starej konstrukcji, ale zupełnie pewna, gdyż taką właśnie bombę rzucił on za czasów rosyjskich do lokalu jednego z komisarjatów policji.

W toku decydującej zbiórki w dniu 10 października 1930 roku przychodził trzykrotnie pewien osobnik, który w ciemnej sionce porozumiewał się z Jagodzińskim. Okazało się potem, że osobnikiem tym był Franciszek Markowski, którego zadaniem było informowanie bojowej piątki o tem, kiedy marszałek Piłsudski przejeżdża przez ulice miasta. Po trzeciem przybyciu Markowskiego — Jagodziński oświadczył towarzyszom, że „dziś nic z roboty nie będzie, gdyż osoba, o którą chodzi, nie wyjedzie".

NIEUDAŁY ZAMACH.

Marszałek Piłsudski od czasu objęcia urzędu prezesa rady ministrów uregulował swój czas urzędowania w ten sposób, że 5 dni w tygodniu — od poniedziałku do piątku włącznie, — spędzał w prezydjum rady ministrów, skąd co piątku między godziną 5 a 7 wieczorem wyjeżdżał samochodem do generalnego inspektoratu sił zbrojnych, przejeżdżając zawsze Alejami Ujazdowskiemi. W dniu krytycznym 10 października 1930 roku, mimo, iż był to piątek, marszałek Piłsudski o zwykłych godzinach nie wyjechał, a wyjazd swój opóźnił — gdyż o godzinie 5 min. 30 rozpoczął konferencję z ministrem Matuszewskim, która przeciągnęła się do godziny 9 wieczorem. O tej godzinie marszałek Piłsudsk przyjął jeszcze ministra Schaetzca i wyjechał z gmachu prezydjum rady ministrów wyjątkowo późno, bo dopiero o godzinie 9 min. 45. Bojowa piątka, informowana przez Markowskiego, oczekiwać miała przejazdu marszałka Piłsudskiego przez Aleje Ujazdowskie właśnie o zwykłych godzinach, t. j. pomiędzy 5 a 7 wieczorem.

Poinformowany przez Markowskiego, że krytycznego piątku marszałek Piłsudski nie wyjedzie wogóle, Jagodziński zbiórkę rozwiązał, upominając zebranych, aby wychodzili pojedyńczo i na następną zbiórkę, o której terminie powiadomi ich Pórzycki, przybyli bezwzględnie bez dokumentów osobistych.

Broń dla bojowców zakupywał bądź poseł Dzięgielewski bądź red. Marjan Synowiecki. Ostatni zakup broni dokonany był w firmie Bogusław Pawłowski, jednak dla zatuszowania śladów fabryczne numery seryjne na rewolwerach były spiłowane i na ich miejsce wybito inne numery. Na rewolwerze znalezionym np. u Trochimowicza, systemu Browning, kaliber 7.65, stwierdzono, że numer fabryczny 324688 został spiłowany i na jego miejsce wybito nr. 884844.

NAIWNE TŁUMACZENIA.

Niezmiernie mało prawdopodobne są tłumaczenia głównego oskarżonego Piotra Jagodzińskiego. Twierdzi on, że nie miał zamiaru dokonania zamachu na życie marszałka Piłsudskiego, a te zbiórki, które urządzał i zapowiedzi zamachu czynione były dlatego, ażeby wypróbować, czy w szeregach milicji partyjnej znajdują się jednostki pewne, na wszystko zdecydowane, nawet na rzeczy tak poważne, jak zamach na marszałka Piłsudskiego. Kiedy podczas trzeciej zbiórki powiedział już wyraźnie o zamachu i o bombie — stwierdził, iż wszyscy obecni „są pewni" i dlatego zebranie zamknął.

ŚWIADKOWIE.

Na rozprawie w dniu 29 b. m. wezwani są w charakterze świadków pp. Witold Pórzycki, Kazimierz Burawski (wywiadowca służby śledczej), Ewaryst Chróściński, podkomisarz Tadeusz Banko, Ryszard Żróbik, Tomasz Wawer (wywiadowca służby śledczej), Bogusław Pawłowski (właściciel składu broni), Jan Bogusławski, naczelnik Henryk Kawecki, minister Józef Beck, minister gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, por. Emil Vaequeret, Józef Jędrzejewski, minister Tadeusz Schaetzel

Burzliwe obrady rady miejskiej w Czeladzi.

Zamiast troski o miasto — wyzwiska rynsztokowe.

Onegdajsze obrady rady miejskiej w Czeladzi, odbyły się w naprężonej i niezdrowej atmosferze, nie spotykanej chyba dotąd w żadnym samorządzie miejskim. Niektórzy radni z opozycji nadal wyżej cenią cele własne i partyj od dobra publicznego. Na tem tle doszło między radnymi do ostrych sprzeczek i wymiany tak dosadnych słów, że nie nadają się nawet do powtórzenia. Cierpi na tem interes miasta.

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący odczytał list b. radnego klubu PPS. p. Boguckiego, w którym zrzeka się mandatu członka rady miejskiej, wskutek nieuczciwej polityki klubu PPS. w radzie miejskiej. Po odczytaniu listu, radni z klubu PPS., na miejsce p. Boguckiego, wprowadzili do rady miejskiej p. Taperka.

Piąty punkt porządku obrad, dotyczący rewizji zasiłku dla pracowników miejskich zniesiono z porządku dziennego, na skutek otrzymania listu od pracowników miejskich, w którym wskutek wrogiego ustosunkowania się większości radnych, zrzekają się 13-ej pensji.

Następnie przyjęto z poprawkami protokuł z ostatniego posiedzenia rady i wybrano sekretarza rady, w osobie p. Kuli. Przy przyjmowaniu protokułu doszło do ostrej wymiany słów między poszczególnymi radnymi, którzy twierdzili, że protokuł jest tendencyjny, przyczem w tej sprawie zabrała także głos... galerja. Przewodniczący, nie mogąc uspokoić galerji wezwał policję.

Radni z opozycji sprzeciwili się żądaniom burmistrza. Za chwilę galerja uciszyła się..., zjawił się policjant i pozostał jako gość na sali do końca obrad.

Statut zaopatrzenia emerytalnego pracowników miejskich i członków magistratu, postanowiono rozesłać wszystkim radnym, celem dokładnego zapoznania się z nim. Rozpatrywany on będzie na przyszłem posiedzeniu rady miejskiej. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wykupu akcyj tramwajowych. Miasto znajduje się w tak krytycznem położeniu, że akcyj nie może narazie wykupić.

W sprawie tej wybrano specjalną komisję w osobach pp.: burm. R. Piwowara, F. Horzelskiego, I. Nieszporka i Pawełczyka, która wyjeżdża do starostwa i województwa, celem uzyskania zezwolenia podjęcia pieniędzy rolników, znajdujących się w Chorzowie, na wykup akcyj tramwajowych i uzyskania na ten cel dalszej pożyczki. W razie nie otrzymania zezwolenia komisja dzisiaj uda się z prośbą do zarządu fabryki „Chorzów" o wykupno akcyj tramwajowych i zatrzymanie ich wzamian gotówki. W ostateczności zaś akcje tramwajowe m. Czeladzi postanowiono odstąpić sejmikowi i pozostałym samorządom Zagłębia, z zastrzeżeniem, że Czeladź w razie możliwości wykupi je od sejmiku i miasta, płacąc im odpowiedni procent.

Uchwalono bez najmniejszej dyskusji podatki i opłaty miejskie na okres budżetowy 1931-32.

Z kolei magistrat przejął długi ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi, z zastrzeżeniem, że powiększy swój udział w majątku straży. Rada postanowiła pozatem wystąpić do tow. ubezpieczeń od ognia o udzielenie straży subsydjum lub pożyczki na spłatę długów. Rada nie zgodziła się na uzupełnienie zarządu miasta, postanowiła natomiast wysłać do p. Bergera list, by w ciągu 2 tygodni od daty wysłania pisma objął stanowisko wiceburmistrza, w przeciwnym razie nastąpi wybór nowego wiceburmistrza.

Co do zawieszonych w czynnościach ławników pp.: Nobisa i Solarza, rada postanowiła interwenjować u władz nadzorczych, by należycie wyświetliły tę sprawę. Rada uchwaliła, że wybór ławników nastąpi wtedy, gdy obecnie zawieszeni poniosą odpowiednią karę!? W końcu rada postanowiła wypłacić ławnikowi Spyrzyńskiemu pobory za urlop wypoczynkowy w wysokości pół pensji.

Następnie odczytano i dyskutowano protokuł komisji rewizyjnej, w sprawie zarzutów poczynionych przez p. Spyrzyńskiego burmistrzowi i wyższym urzędnikom magistratu, w sprawie gospodarki miejskiej.

Przewodniczący komisji rewizyjnej p. Lorek, po szczegółowej rewizji ksiąg nie znalazł istotnych „nadużyć". Poczynione zarzuty przez p. Spyrzyńskiego, rzeczowo i umiejętnie odparował argumentami burmistrz R. Piwowar, wskazując, że podobne „nadużycia", podczas jego nieobecności popełniał p. Spyrzyński. W rezultacie rada miejska i obecny na sali radca prawny p. Zadrożny, uznali postępowanie burmistrza za zgodne z przepisami prawnemi o samorządzie miejskim. Opozycja jednak wraz z p. Spyrzyńskim na czele domagała się ponownej rewizji ksiąg i wdrożenia w tej sprawie dochodzenia przez władze wyższe.

Za zgodą burmistrza sprawę „nadużyć" powierzono sejmikowi. celem należytego załatwienia.

Smutny jest fakt, że p. Spyrzyński nie dał dowodów realnych w sprawie rzekomych „nadużyć", wprowadzając tem samem rozgardjasz.

Należałoby zwrócić uwagę p. Spyrzyńskiemu, by przyswojonem sobie słowem „nadużycie", nie szastał tak lekko, gdyż może tem przynieść szkodę sobie i miastu. Zaniepokojona poniekąd opinja publiczna w kwestji zarzutów, żąda wyczerpujących wyjaśnień od „inicjatora", gdyż chodzi tu o dobro publiczne.

Ponury obraz dzisiejszych Niemiec

Mordy z wyroków sądów kapturowych.

Niedawno znaleziono w jednej z motorówek, stojących w przystani koło Scharnebeck, niedaleko Berlina zwłoki rolnika i byłego feldfebla niemieckiego Fahlbuscha. Nie miał on na sobie żadnych śladów gwałtownej śmierci i obdukcja lekarska zwłok nie stwierdziła powodów jego zgonu.

Śledztwo w tej sprawie jeszcze nie zostało ukończone, a tymczasem w pewnych kołach zaczęły kursować pogłoski, że Fahlbusch nie zmarł

śmiercią naturalną,

lecz padł ofiarą zemsty.

Przypuszczenie takie jest aż nadto uzasadnione.

Fahlbusch, który jest postacią typową dzisiejszych Niemiec i którego działalność rzuca ponure światło na stosunki, panujące w niemieckich tajnych organizacjach wojskowych, tak zw. „Czarnej Reichswehrze“, ma na sumieniu kilka morderstw, wykonanych z wyroku t. zw. sądów

kapturowych.

Pierwsze z tych morderstw popełnił Fahlbusch 18 lipca 1923 roku. W jednym z lokali nocnych w miejscowości Rathenow zebrało się wówczas kilku feldfebli oraz porucznik Fuhrman. Wśród podoficerów był Fahlbusch oraz niejaki Willms, którego spojono do nieprzytomności i nad ranem wsadzono do samochodu, w którym oprócz Fahlbuscha, zajęli miejsca wszyscy uczestnicy zabawy, w towarzystwie jednej z wesołych damulek. Podczas jazdy Fahlbusch

zastrzelił z tyłu

pijanego Willmsa, poczem ciało ofiary obciążono i wyrzucono do Haweli.

Po powrocie do koszar Fahlbusch, oświadczył, że Willms wypadł po pijanemu z samochodu i pewnie leży gdzieś na drodze.

Willms został zamordowany z wyroku partyjnego,

jako szpieg,

będący rzekomo na usługach komunistów.

Sędziowie sądu kapturowego oparli się przytem na zeznaniach człowieka, zasądzonego później za morderstwo i krzywoprzysięstwo.

Trzeciego sierpnia tego samego roku Fahlbusch zaprosił „na jednego“ podoficera Alfreda Bauera, który wrócił właśnie z urlopu do swej formacji, do Kistrzynia.

Na birbantkę, do której przyłączyło się kilku innych podoficerów, pojechano samochodem „Czarnej Reichswehry“.

Fahlbusch fundował.

W drodze Bauer został przez Fahlbuscha

zastrzelony

i rzucony z nasypu kolejowego. Poprzednio jeszcze Fahlbusch obszukał ciało i zabrał wszystkie przedmioty, które mogłyby, się przyczynić do odkrycia tożsamości zamordowanego.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.